

Ioannes Oculus

Polish with John dla zaawansowanych #24

Łacina nad Wisłą II



Witam w nowym odcinku podcastu [Polish with John dla zaawansowanych](#). Jest to podcast dla uczących się polskiego na wyższym poziomie. Do każdego odcinka jest załączony zapis całego tekstu na moim blogu [polishwithjohn.com](#). Linki znajdziecie w opisie.

Temat łaciny jest mi bardzo bliski. Ostatnio opowiadałem więc Wam o łacinie w średniowiecznej Polsce. Dzisiaj przyszedł czas na renesans i kolejne epoki, aż do upadku Rzeczypospolitej w 1795 roku. Zapraszam więc do wysłuchania części drugiej.

Wraz z nastaniem renesansu zmieniło się podejście do łaciny. Używano jej może trochę mniej, bo zaczęto przykładać wagę do języka polskiego. Łacina już nie była jedynym językiem literatury i kultury. Starano się jednak używać łaciny bardziej zbliżonej do łaciny klasycznej, tej której używał np. Cyceon. Pojawiały się nowe szkoły, w których uczono łaciny. Więcej Polaków uczyło się łaciny w Polsce, więcej też wyjeżdżało na studia w różne strony świata. Po łacinie rozmawiał także król Zygmunt Stary ze swoją żoną Boną, Włoszką. Jego syn korespondował ze swoją żoną po polsku i po łacinie.

Przybywa więc autorów, których wyliczenie nie pozwoliłoby mi nigdy ukończyć tego podcastu. Po łacinie pisze Mikołaj Kopernik, polski uczoney, który zrewolucjonizował astronomię i tłumaczył greckie teksty na łacinę. Piszą poeci tacy jak Jan Dantyszek, Mikołaj Hussowski, Klemens Janicki. Wielu pisze nie tylko po łacinie, ale i po polsku, np. Jan



Kochanowski. Publicyści tacy jak Andrzej Frycz Modrzewski wyborną łaciną piszą o nowoczesnych reformach państwa. Łacina tak mocno wpływa na język, że w tym czasie pojawia się w języku polskim typowo łacińska składnia - *accusativus cum infinitivo*. Stefan Batory, król polski, miał powiedzieć do ucznia szkoły w Zamościu: *disce puer latine, ego faciam te mości panie*, co znaczy "ucz się chłopcze łaciny, a ja się zrobię mości panem", czyli szlachcicem. Jak widać łacina mogła wtedy wynieść kogoś na wyżyny społeczne! Polski poeta Mikołaj Rej tak wyszydzał tych, którzy tego języka nie znali:

co to rostą jako świnie,

nie umiejąc po łacinie

W połowie XVII wieku w Rzeczypospolitej nawet stajenni mówili po łacinie, przynajmniej w posiadłościach bogatych magnatów. Nie było prawie szlachcica, który by nie mówił po łacinie. Zrodziło się wtedy powiedzenie *Equus Polonus sum, Latine loquor* – *Jestem polskim szlachcicem, mówię po łacinie*. Podróżujący w tym czasie przez nasz kraj pisali, że można było wszędzie spotkać osoby mówiące po łacinie - od biskupa w Gnieźnie po mieszczkę we Lwowie. Pisano i wydawano coraz więcej po łacinie. Choć dla kraju czasy stawały się coraz cięższe, to łacina wędrowała coraz dalej na wschód, tak daleko jak daleko rozciągała się Rzeczypospolita. Niebagatelny wpływ na rozwój łaciny miał Kościół katolicki, który swoje obrzędy sprawował w tym właśnie języku. Większość poddanych króla polskiego była wyznania katolickiego i stąd na co dzień obcowano z łaciną w czasie modlitw i nabożeństw. To w tym czasie rozkwita działalność edukacyjna jezuitów, którzy do łaciny przywiązywali wielką wagę. W tym czasie w Rzeczypospolitej łacina stała się jednym z języków urzędowych kraju. W XVII wieku żył i tworzył wybitny poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski, którym bardzo interesował się mój krewny, też Jan Oko. Na świecie został nazwany "chrześcijańskim Horacym". Publikowano jego dzieła teoretyczne oraz poezje w całej Europie i tłumaczono m.in. na angielski. Nigdy już żaden polski poeta łaciński nie osiągnął tak wysokiego poziomu i kunsztu poetyckiego.

Warto tutaj wspomnieć obserwacje jaki poczynili Francuzi przy okazji wyboru Henryka Walezego. Jean Chisnin w swoim pamiętniku przy okazji elekcji Henryka Walezego na króla Polski tak pisał:



czas dość długiego pokoju. Dziwną jest rzeczą, że języki łaciński, niemiecki i włoski (n) są tu tak powszechni. Między stem szlachty ledwo dwóch znaleźć można którzyby tych trzech języków nie-unieli. Uczą się ich w szkołach, i dzieje się to samo przez się, ponieważ niema wsi tak lichy, ani austery, w którychby się nieznaidowali ludzie mówiący temi trzema językami, a to z przyczyny że w każdej choćby naydrobniejszej wiosce znajduje się szkołka.

Francuski pisarz De Thou opisał przyjazd poselstwa polskiego w roku 1573 do Walezjusza i, wspomina, że z liczego grona Polaków, którzy przyjechali do Paryża, żadnego nie było, któryby po łacinie doskonale nie mówił. Mieli zawstydzić tamtejszą szlachtę, która tak biegle tą mową nie władała. Walezy rządził krótko, ledwie po roku uciekł do Francji i już w 1575 szlachta wybrała nowego króla - Stefana Batorego. Znał cztery języki, między innymi łacinę. Nie znał jednak polskiego! Obiecał nauczyć się go w miesiąc, ale okazało się, że nie było potrzeby. Ze wszystkimi wszędzie dogadywał się po łacinie.

Kolejne dziesięciolecia to niestety okres dla Polski coraz trudniejszy. Także dla polskiej łaciny, choć ciągle jest w niej wiele blasku. Pisze się i wydaje coraz więcej, jednak jak oceniają specjaliści, nie jest tu już łacina tak wysokich lotów jak wcześniej. Taki to paradoks miał miejsce pod koniec XVII i na początku XVIII wieku. Choć Horacego w oryginale czytali biedacy, to nowo powstające utwory nie dorównywały już blaskowi wcześniejszych. Łacina zataczała tak szerokie kręgi, że dogadać się po łacinie można było prawie wszędzie i prawie z każdym. Tworzy się nawet pewien socjodialekt, na gruncie języków polskiego i łaciny, jakby nowy język szlachty, która łacinę uważała za jeden z istotnych elementów codziennego życia.

Polskie oświecenie to ponownie powrót do klasycznej łaciny. Jednak też kolejny krok w mniejszym jej udziale w nauce, kulturze, literaturze. Oczyszczano łacinę z naleciałości polskich, a język polski z naleciałości łacińskich. Jednak w szkołach naukę łaciny stopniowo ograniczano. Wprowadzono metodę gramatyczno-tłumaczeniową, która odeszła od żywego wykładu łaciny. Uczniowie wiedzieli coraz więcej o łacinie, ale coraz mniej potrafili się nią posługiwać. Są jeszcze autorzy piszący po łacinie, ale jest ich coraz mniej. Koniec XVIII wieku to dla Rzeczypospolitej koniec istnienia. Potężne państwo łączące kilka narodów, w którym łacina była językiem żywym i codziennym przestało istnieć.



Ten odcinek kończy się smutno. Nie sposób nie dostrzec pewnych analogii do upadku cesarstwa rzymskiego. Z mapy znika ogromne państwo, które przez setki lat budowało wspaniałą kulturę. Jednak jeszcze się ono odrodzi. Czy odrodzi się z nim też łacina? Usłyszemy w trzeciej części "Łacina nad Wisłą".

A na dzisiaj to tyle. Dziękuję za to, że byliście ze mną. Na blogu ioannesoculus.com albo polishwithjohn.com znajdziecie zapis całego odcinka oraz dodatkowe materiały. Będę także bardzo wdzięczny za wsparcie przez [serwis Patreon](https://www.patreon.com), ponieważ chcę dalej tworzyć dla was podcasty. Dla wspierających co jakiś czas umieszczam na serwisie dodatkowe materiały. A następny odcinek *Polish with John dla zaawansowanych* już za tydzień! Trzymajcie się zdrowo!

elementy muzyczne podcastu: "Sing Swing Bada Bing" Doug Maxwell/Media Right Productions; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required)

źródła:

Aleksander Brückner, *Początki i rozwój języka polskiego*, Warszawa 1974.

Jean Choisin, *O elekcji Henryka Walezyusza na króla polskiego pamiętniki Jana Szoanę*, Wilno 1818.

Aleksander Wojciech Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998.

Zygmunt Gloger, *Encyklopedia Staropolska*.